

# Bartosz Walicki

---

## Syn ziemi mazurskiej : ks. Stanisław Sondej : 1902-1982

---

Rocznik Kolbuszowski 15, 295-318

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Syn ziemi mazurskiej Ks. Stanisław Sondej (1902-1982)

Ziemia kolbuszowska przez stulecia wydała liczne powołania do służby Bożej, zarówno kapłańskiej, jak też zakonnej i misyjnej. Wśród rzeszy takich postaci wskazać można ks. Stanisława Sondej. Duchowny ten przyszedł na świat w podsokołowskich Mazurach, w ówczesnym dekanacie raniżowskim. Tu również w dużej mierze ukształtowało się jego powołanie kapłańskie.

Ks. Stanisław Sondej urodził się w dniu 15 kwietnia 1902 r. Był trzecim synem Józefa Sondej i Zofii z Pomykałów. Jego starsze rodzeństwo stanowili bracia: Andrzej, urodzony w roku 1895 i Marcin, urodzony w roku 1897. Prócz tego w roku 1904 przyszła na świat siostra Jadwiga. Ojciec Stanisława, Józef, urodził się w dniu 2 lutego 1865 r. w Mazurach. Gdy w roku 1904 zmarła Zofia, rok później Józef ożenił się po raz drugi z pochodzącą z Zielonki Marią Pomykałą. Była to starsza od niego o 11 lat wdowa, mająca już trzech synów: Michała, Wojciecha i Wawrzyńca w wieku 15-19 lat. Józef zmarł w dniu 7 kwietnia 1947 r., zaś Maria w dniu 30 września 1948. Oboje zostali pochowani na cmentarzu w Mazurach<sup>1</sup>.

O swoich rodzicach ks. Stanisław Sondej pisał po latach: „Pierwszej Mamy Zofii nic nie pamiętam, gdy umarła miałem dwa lata, jako dziecko w czasie choroby mamy i zaraz po jej śmierci coś tam ludziom na pytania o mamę mówiłem, ale później wszystko zapomniałem. Mama Zofia miała trzech braci, Wojciecha na Staniszewskim bezdzietnego, Macieja na Wilkach za Raniżowem i Kazimierza na Zielonce na podworskim. Wszyscy trzej byli dla nas życzliwi (...). Moja druga mamusia (macocha) Maria

<sup>1</sup> Archiwum Parafialne w Osieku Jasielskim [dalej: APO], Swojego rodzaju kronika. Zapisy – wspomnienia z życia księdza Stanisława Sondej starszego, byłego proboszcza przez 43 lata w Osieku Jasielskim, s. 1-2. W całym tekście w tytułach i cytatach zachowano pisownię oryginalną.

Pomykała – jak z domu nie wiem – była dla nas, tj. dla moich braci i dla siostry i dla mnie przezacną, przeczcigodną, przedobrą mamusią. Nigdyśmy nie wyrazili się do nikogo ani między sobą «macocha», ale zawsze i wszędzie do jej śmierci mówiliśmy «nasza mamusia». Siostra Jadwiga do 11stego roku życia nie wiedziała, że to jest macocha, tylko razem z nią spała jak z najlepszą mamusią i myślała do 11stego roku życia, że to jest jej mamusia, że ona ją zrodziła<sup>2</sup>.

W osieckiej kronice parafialnej zanotował z kolei: „Urodziłem się w Mazurach – powiat Kolbuszowa w r. 1902, 15 kwietnia. Wieś rodzinna wielka, dosyć zamożna, ale jak się to mówi: za górami, za lasami, bo rzeczywiście na miejscu dawnej Puszczy Sandomierskiej. Rodziców miałem zamożnych jak na zwyczaj mazurskie. Ojciec miał 25 mórg pola, a więc poważny gospodarz. Mamusia pochodziła z Pomykałów, którzy byli jeszcze zamożniejsi. Było nas dzieci żyjących 4ro – ja, dwóch braci i jedyna siostra najmłodsza. Mamusia obumarła nas w 1904 r., więc miałem dopiero 2 lata życia. Ojciec zacny i kochany – już to ze względu na dzieci, już to ze względu na gospodarstwo – ożenił się po raz drugi, ale z biedną wdową, również Pomykałową, która miała 3ch synów przy sobie, ale już kawalerów starszych<sup>3</sup>.

Jesienią 1909 roku Stanisław rozpoczął zdobywanie wiedzy w sześcioletniej szkole ludowej w Mazurach. Trzy lata później, jesienią 1912 roku, przeniósł się do szkoły w pobliskim Sokołowie. Wybór miasteczka jako miejsca dalszej edukacji podyktowany był faktem, że chłopiec mógł doskonalić tam znajomość języka niemieckiego. Z tego języka bowiem zdawano egzaminy wstępne do gimnazjum typu klasycznego w Rzeszowie. Wraz z kolegą Białasem z Mazurów zamieszkał wówczas na stacji u mieszczan Pudełków niedaleko kościoła parafialnego<sup>4</sup>.

Po zdobyciu wykształcenia w stopniu podstawowym chłopiec kontynuował edukację w I Gimnazjum w Rzeszowie<sup>5</sup>. Naukę rozpoczął w roku szkolnym 1914/1915, zdając egzamin wstępny w czerwcu 1914 roku. Realia życia i nauki wspominał sam po latach: „(...) już od 1 sierpnia była wojna światowa, budynek nasz gimnazjalny na ulicy 3ciego Maja za-

<sup>2</sup> Tamże, s. 2-3.

<sup>3</sup> APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek ab anno 1529 usque ad..., k. 54.

<sup>4</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 1, 4.

<sup>5</sup> Por. *Sprawozdanie Dyrekcyi C.K. Gimnazyum I w Rzeszowie za rok szkolny 1916*, Rzeszów 1916, s. 46; *Sprawozdanie Dyrekcyi c. k. Gimnazyum I w Rzeszowie za rok szkolny 1917*, Rzeszów 1917, s. 26; *Sprawozdanie Dyrekcyi c. k. Gimnazyum I w Rzeszowie za rok szkolny 1918*, Rzeszów 1918, s. 27; *Sprawozdanie Dyrekcyi c. k. Gimnazyum I w Rzeszowie za rok szkolny 1919*, Rzeszów 1919, s. 28; *Sprawozdanie Dyrekcyi I Gimnazjum Państwowego w Rzeszowie za rok szkolny 1920/21*, Rzeszów 1921, s. 16.

brali na szpital i trzeba było wracać do domu. W następnym roku 1915/16 uczęszczaliśmy do budynku II Gimnazjum na ulicy Krakowskiej – 3 dni w tygodniu przed południem, a 3 dni po południu, a II Gimnazjum odwrotnie, jak nasze gimnazjum rano, to oni po południu i następne 3 dni odwrotnie. Skończyłem dwie klasy w jednym roku, nawet drugą klasę celująco. Mieszkałem przez 3 lata u pani Firlejowej za koszarami, na ulicy Marszałkowskiej. Mieszkało nas pięciu studentów u tej dobrej pani. (...) Opłata takiej stancji miesięczna: 9 reńskich czyli 18 koron austriackich (dla porównania – ubranie wełniane studenckie kosztowało 11 reńskich, móg poła 240 reńskich), 25 kg ziemniaków 6 kg mąki, 6 kg kaszy, 1 litr masła lub 1,5 litra topionej słoniny, a na zimę oprócz tej miesięcznej gaży 1 kopę kapusty i 60siąt jaj. Za to było mieszkanie = kąt w pokoju na swoje łóżko, do śniadania kawa z mlekiem (kawa ziarnista), a swój chleb i do chleba, obiad dobry, obfity i smaczny, 5 razy w tygodniu z mięsem, dobrym mięsem, zupy dobre lub rosół, do mięsa jarzyny, skromna legumina, herbata, czasem kompot, szczególnie jesienią, 2 dni w tygodniu bez mięsa, ale dobre, jarskie obiady (tu i ówdzie na innych stancjach różnie bywało, chociaż się dobrze płaciło), kolacja zupy dobre, różne i swój chleb lub podobnie jak na śniadaniu, tylko co ciekawe – w większej ilości, młodzież na noc mogła zjeść, aby dobrze spać, bo wielu młodych po lekkim posiłku nie mogło zasnąć i źle sypiało. A więc te opłaty miesięczne, teraz ubranie, książki i inne wydatki życiowe przez osiem lat robiły sumarycznie wielką kwotę, wielki wydatek, na który mógł sobie pozwolić tylko zamożny rodzic przy zdolnym, zdyscyplinowanym dziecku. (...) W 4 i 5tej klasie byłem na stancji u P. Małodobrej na Ruski Wsi. Stancja była mniej dobra. Mąż P. Małodobrej był kierownikiem pociągów ciężarowych w randze plutonowego. Musieliśmy iść od P. Firlejowej, bo ona wyjechała całkowicie z Rzeszowa do brata do Wadowic jako starsza już osoba. W klasie 6 i 7dmej byłem na stancji u P. Walickiej też na Ruski Wsi zaraz za torami kolejowymi, mały drewniany domeczek, obecnie w tym miejscu są ogromne bloki (r. 1977), a w 8smej klasie byłem na stancji u organisty Sieradzkiego w Staromieściu, uczyłem się tam w spokoju do matury w r. 1922 na wiosnę w maju”<sup>6</sup>.

Po ukończeniu VI klasy gimnazjalnej Stanisław Sondej zaciągnął się ochotniczo do wojska polskiego, aby walczyć z nacierającą armią bolszewicką. W tym czasie (od wiosny do jesieni 1920 roku) uczyniło to 60 uczniów I Gimnazjum w Rzeszowie; czterech ochotników poległo na froncie<sup>7</sup>. Swój udział w działaniach wojennych mazurzanin opisywał

<sup>6</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 5.

<sup>7</sup> T. Ochendusko, Z. Jakubowski, R. Kisiel, *Dzieje I Gimnazjum i Liceum w Rzeszowie. Jego nauczyciele i wychowankowie. Kalendarium, Rzeszów 2008, s.*

następująco: „Po szóstej klasie jako już uczeń 7dmej klasy z trzema złotymi paskami na kołnierzu w r. 1920 jako ochotnik razem z kolegami z 7 i 8smej klasy poszedłem jako syn Ojczyzny bronić tej Ojczyzny Matki przed nawałą Bolszewików. Wszyscy uczniowie 7 i 8 klasy wszystkich gimnazjów od Krakowa przez Wieliczkę, Bochnię, Tarnów, Dębicę itd. Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Przemyśl aż do Lwowa włącznie poszli na ochotnika do wojska, aby ze starszymi żołnierzami, by z Brygadami Syberiaków bronić bardzo zagrożonej Ojczyzny, za tę Ojczyznę ginąć, oddawać życie, stawać się kalekami. (...) Ja należałem do 2giego syberyjskiego pułku piechoty IIgi baon, 8sma kompania. Dowódcą mojej kompanii był ppor. Idzikowski (...). Potem byłem w IIgiej K. K. Maszynowych, dowódcą był por. Maik. Ten IIgi syberyjski pułk piechoty należał do Vtej armii, którą dowodził gen. Sikorski Wł. (...)”<sup>8</sup>. W tym czasie przyszedł kapłan zetknął się m.in. z sokołowianinem ks. Józefem Cieślikiem, który jako ochotnik zgłosił się do wojska i posługiwał jako kapelan<sup>9</sup>.

Po powrocie z wojska, późną jesienią 1920 roku, Stanisław kontynuował kształcenie w rzeszowskim I Gimnazjum. Ostatecznie po ośmiu latach nauki, w roku 1922, Stanisław Sondej przystąpił do matury, mając egzamin ustny w dniu 23 maja<sup>10</sup>. Maturę zdał „z postępem dostatecznym”<sup>11</sup>. Jak sam wspominał: „Po maturze w r. 1922 objechałem Lwów, Kraków. Ojciec mi mówił, że mogę iść na uniwersytet studiować, ale podałem się na Teologię do Seminarium Duchownego w Przemyślu (nasza diecezja)”<sup>12</sup>.

Rozpoznając dalszą drogę życiową, młodzieniec przekroczył po egzaminie dojrzałości progi Seminarium Duchownego w Przemyślu. Tam przez kolejne cztery lata odbywał formację duchową i intelektualną<sup>13</sup>. To wówczas nabył umiejętności dobrego posługiwania się językami: łacińskim, greckim i niemieckim. Zwieńczeniem jego wielopłaszczyznowej formacji było przyjęcie sakramentu kapłaństwa<sup>14</sup>. Otrzymał go wraz z dwunastoma kolegami kursowymi. Subdiakonu udzieleno mu 27 lutego, a diakonu 3 kwietnia 1926 r. Do ostatniego z wyższych święceń, prezbiteratu, przy-

<sup>8</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 5-6.

<sup>9</sup> APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 55v.

<sup>10</sup> T Ochendusko, *Spis absolwentów 179-2008*, w: *Księga jubileuszowa Liceum Konarskiego w Rzeszowie 1658-2008*, red. J. Świeboda, Rzeszów 2008, s. 469.

<sup>11</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu [dalej: AAPrz], Akta parafialne, Teczka parafii Osiek Jasielski, sygn. 189/1, Tabela kwalifikacyjna ks. Stanisława Sondeja jako kandydata na probostwo w Osieku ad Żmigród Nowy.

<sup>12</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 12.

<sup>13</sup> APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 56.

<sup>14</sup> AAPrz, Akta Personalne Kapłanów. Tabele Służbowe, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondeja.

stąpił w katedrze przemyskiej w dniu 29 czerwca 1926 r.<sup>15</sup> Wydarzenie to mazurzanin wspominał później: „Nas było 15, ale Staszek Lechowicz był chorawy i pauzował jeden rok, wyświęcił się z innymi o rok później, tj. w roku 1927, a nas zostało 14, ale przed subdiakonatem wystąpił Staszek Jodłowski i wyświęciło się nas 13stu. Duktorem naszym przez wszystkie 4ry lata był Ludwik Wywrocki (...). Wyświęciliśmy się w r. 1926 na ŚŚ. Piotra i Pawła, a święceń kapłańskich udzielił nam Eksc. Bp Anatol Nowak, ordynariusz. Wszyscy 13stu od 1 VIII 1926 r. poszliśmy na posady”<sup>16</sup>.

O teologicznym wymiarze samych święceń pisał po latach biskup przemyski Ignacy Tokarczuk do ks. Stanisława Sondej: „Czcigodny Księżę Jubilacie. Przed pięćdziesięciu laty w prastarej bazylice katedralnej w Przemysłu otrzymałeś z rąk ówczesnego Ordynariusza Kościoła przemyskiego Sakrament Kapłaństwa, dzięki czemu spełniły się Twoje szlachetne pragnienia, pielęgnowane w sercu wraz z łaską powołania od wielu lat. Przez namaszczenie Duchem Świętym zostałeś kapłanem na wieki. Z ludu wzięty, przez wzorowych rodziców wychowany i przez Boga przeznaczony dla ludu, aby mu nieść światło i miłość i tak przewodniczyć wspólnocie wierzących w Chrystusa do domu Ojca. W czasie święceń kapłańskich Kościół św. modlił się ustami Biskupa o to, aby Bóg złął na Ciebie jako swego sługę błogosławieństwo Ducha Św. i moc łaski kapłańskiej, która by Cię nieustannie i hojnie wspomagała. Równocześnie otrzymałeś też pouczenie, że życie kapłańskie ma być dostosowane do tajemnicy krzyża Chrystusowego. Tak pouczony i wyposażony poświęciłeś się pracy kapłańskiej w tych parafiach, do których posyłał Cię Twój Ordynariusz jak Chrystus Pan swoich Uczniów z orędziem pokoju i zbawienia”<sup>17</sup>.

Na swoją pierwszą placówkę duszpasterską ks. Stanisław Sondej został skierowany w dniu 1 sierpnia 1926 r. do Niewodnej<sup>18</sup>. Zastąpił tam ks. Jana Sanowskiego, mianowanego administratorem w Falkenbergu<sup>19</sup>. Neoprezbiter pracował tam dokładnie dwa lata<sup>20</sup>. Była to parafia w dekanacie i powiecie strzyżowskim. Obowiązki kolatora pełnił w niej Jan Mycielski. Główny punkt sakralny stanowił nowy, murowany kościół, konsekrowany w roku 1926 pod wezwaniem Św. Anny. Nadto w dworze w Wiśniowej

<sup>15</sup> *Ogłoszenie święceń kapłańskich*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” [dalej: KDP], 1926, z. 1, s. 47.

<sup>16</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 13.

<sup>17</sup> APO, Akta Luźne [dalej: AL], Pismo bpa Ignacego Tokarczuka do ks. Stanisława Sondej z 28 czerwca 1976 r.

<sup>18</sup> *Wiadomości diecezjalne*, „Ziemia Przemyska”, 1926, nr 31, s. 3.

<sup>19</sup> *Zmiany na stanowiskach i urządach duchownych*, KDP, 1926, z. 7-8, s. 176.

<sup>20</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondej; APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 56-56v.

znajdowała się kaplica zaadaptowana do celebrowania liturgii; tam również, w ogrodzie, wzniesione było „mauzoleum” z publiczną kaplicą, poświęconą w roku 1908. Parafią kierował ks. Jan Baraniewski. Pod jego kuratelą znajdowało się 4.360 wiernych z Jazowej, Niewodnej, Różanki, Szufnarowej i Wiśniowej. Mieszkało tam również 50 Żydów. Co ciekawe, na terenie tym funkcjonowało aż pięć szkół<sup>21</sup>.

Swój pobyt na pierwszej placówce ks. Stanisław Sondej wspominał później: „Po wyświęceniu ja dostałem aplikatę na wikarego w Niewodnej pow. Strzyżów, stacja kolejowa Wiśniowa. Parafia prawie 5cio tysięcy z nowym, budującym się gotycko-barokowym kościołem. Proboszczem był świątobliwy ks. Jan Baraniewski, już wtedy starszy kapłan, prob. kanonik. Byłem w Niewodnej dwa lata 1926/27 i 27/28, ale przez oba lata cierpiałem już na żołądek, kiszki i nie wiedziałem i ja i nie mogli się poznać lekarze, jaka to jest przyczyna tych moich niedomagań. Przykro mi nieraz było, bo na plebanii było jedzenie zdrowe, obfite, a ja nie mogłem jeść wielu dobrych, smacznych pokarmów, a potem to właściwie prawie wszystko szkodziło, wszystkie te potrawy odczuwałem, nawet pełne mleko dziwnie organizm przyjmował. To było mniej przyjemne dla siebie samego, a szczególnie dla otoczenia. Ponieważ byłem ze zdrowej rodziny, zdrowo urodzony, więc mimo wszystko pracowałem solidnie, wykonywałem wszystko, co do mnie należało i w kościele, i w szkole, ale czułem, że kiedyś upadnę na siłach z powodu braku witalnych pokarmów. (...) Do parafii należała wielka wieś Szufnarowa na trakcie Wiśniowa-Wielopole, obecnie już od kilku lat osobna, nowa parafia. Jeździłem do tej Szufnarowej na krótsze drogi przez górę do szkoły z nauką religii dwa razy w tygodniu, dzieci było dużo (...). Do parafii należała jeszcze mała Jazowa pod lasem. Do wszystkich wsi, oprócz samej Niewodnej, jeździłem przez dwa lata z nauką religii. Roboty było dużo. (...) Dużo było zajęcia przy wykończeniu budowy nowego kościoła”<sup>22</sup>.

Z Niewodnej władza duchowna przeniosła ks. Stanisława Sondej do Krosna; jego funkcję w Niewodnej objął natomiast nowo wyświęcony ks. Franciszek Paściak<sup>23</sup>. Na nowym wikariacie mazurzanin spędził kolejne dwa lata<sup>24</sup>. Krosno było dużą, miejską parafią, pozostającą pod patronatem

<sup>21</sup> *Schematismus universi venerabilis Cleri dioecesis rit. lat. premisliensis pro anno Domini 1927*, Premisliae MCMXXXVII, s. 136; *Schematismus pro anno Domini 1928*, Premisliae MCMXXXVIII, s. 146.

<sup>22</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 14-15.

<sup>23</sup> *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1928, z. 6-7, s. 139.

<sup>24</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondej; APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 56v.

rządu Rzeczypospolitej. Jej siedzibę stanowiło miasto o randze stolicy dekanatu i powiatu. Głównym miejscem przepowiadania słowa Bożego i szafowania sakramentów był murowany kościół parafialny, konsekrowany jeszcze w roku 1646 pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej. Własnymi świątyniami dysponowały również miejscowe klasztory Ojców Franciszkanów i Ojców Kapucynów. Za Wisłokiem wnosił się także stary kościółek pw. Św. Wojciecha. Publiczne kaplice znajdowały się natomiast: na przedmieściu Guzikówka i w Krościenku Niżnym przy ochronce Sióstr Felicjanek, zaś półpubliczne: pw. Św. Józefa z roku 1912 w Krośnie przy sierocińcu Sióstr Józefitek i pw. Serca Pana Jezusa z roku 1901 w szpitalu powszechnym. Parafią krośnieńską od roku 1928 zarządzał nowy proboszcz, ks. Michał Nowakowski, pełniący wcześniej funkcję proboszcza w Jasionowie. Drugim wikariuszem był ks. Konstanty Chuchła. Okręg parafialny obejmował poza Krosnem również: Guzikówkę, Białostrzegi, Głowienkę, Krościenko Niżne i Suchodół. Żyło tam łącznie 10.990 łacinników, 86 grekokatolików, 24 protestantów i 1.770 izraelitów. Na terenie parafii istniało wiele szkół: publiczne gimnazjum męskie, prywatne gimnazjum żeńskie, publiczne seminarium pedagogiczne męskie i prywatne żeńskie, szkoła przemysłowa i szkoła rolnicza w Suchodole, dwie szkoły ludowe w mieście i kolejne trzy w wioskach. Nic dziwnego zatem, że tylko w samej katechizacji zaangażowanych było aż pięciu kapłanów: ks. Stanisław Szpetnar, ks. Andrzej Fuksa, ks. Tadeusz Ostromirski, ks. Feliks Irzyk i ks. Franciszek Misiąg<sup>25</sup>.

Pracę w Krośnie ks. Stanisław Sondej opisywał następująco: „W roku 1928/29 dostałem aplikatę do Krosna fary, ale wtedy w Krośnie była jedna parafia koło 20stu tysięcy parafian. (...) W Krośnie byłem wikarym 2 lata 28/29, 29/30. Drugim wikarym był ks. Konstanty Chuchła, 3 lata starszy kolega, a w Krośnie był już rok wcześniej. Proboszczem-prepozytem był ks. Michał Nowakowski (...). W Krośnie było pracy bardzo dużo, ale praca była miła, wdzięczna (...). My wikarzy mieliśmy tak zwane tygodnie, tj. jeden tydzień o godz. 6stej Msza św. cały tydzień i wyjazdy do chorych po całej parafii, do szpitala, gdy okresami nie było specjalnego, szpitalnego kapelana (np. za moich czasów nie było). (...) Dopiero po zaopatrzeniu chorych na terenie parafii można było w tym służebnym tygodniu iść do szkoły z nauką religii. Drugi wikary miał o godz. 7dmej Mszę św. i po śniadaniu szedł zaraz do szkół, ale, gdy było więcej furmanek do chorych, to i on siadał i jechał do chorych z P. Bogiem. Chorzy mieli zawsze pierwszeństwo”<sup>26</sup>.

Z dniem 1 sierpnia 1930 r. ks. Stanisław Sondej otrzymał skiero-

<sup>25</sup> *Schematismus pro anno Domini 1929, Premislae MCMXXIX, s. 81-82; Schematismus pro anno Domini 1930, Premislae MCMXXX, s. 81-82.*

<sup>26</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 16-17.



wanie do Dylągowej w dekanacie dynowskim<sup>27</sup>. Dotychczasowy tamtejszy wikariusz, ks. Ludwik Sieradzki<sup>28</sup>, skierowany został wówczas do Pantalowic. Jako że w tym czasie Krosno opuścili zarówno ks. Stanisław Sondej, jak i ks. Konstanty Chuchła, przybyli tam z kolei: ks. Maciej Dudek z Frysztaka i ks. Tadeusz Wielobób z Raclawic<sup>29</sup>. Wspólnotą wierzących w Dylągowej kierował proboszcz ks. Jan Steliński. Sercem parafii była murowana świątynia, wzniesiona w roku 1905, a konsekrowana w roku 1925 pod wezwaniem Św. Zofii. Sieć placówek oświatowych była tam dość gęsta, ponieważ liczyła aż 10 szkół. Sama parafia liczyła 3.785 łacinników. Zauważalna była też 2.750-osobowa wspólnota grekokatolicka; mieszkało tam też 75 wyznawców religii mojżeszowej. Granice okręgu obejmowały: Dylągową, Dąbrówkę Starzeńską z Reszowem, Gdyczynę, Poręby z Hutą i Jasionowem, Pawłokomę, część Siedlisk i Wołódz z Wólką Wołodzką z powiatu brzozowskiego oraz Sielnicę z Łączkami z powiatu przemyskiego. Ks. Stanisław Sondej podjął tam obowiązki wikariusza-adiutora<sup>30</sup>.

Przygoda z Dylągową niezbyt miło zapisała się w pamięci kapłana z Mazurów: „Z Krosna dostałem aplikatę do Dylągowej na koadiutora (cichłego dyrygenta) miejscowego ks. Prob., już Złotego Jubilatą Stelińskiego. (...) był to kapłan dobry, wielce zasłużony dla parafii w Dylągowej. Twardy dla siebie, wyrozumiały dla ludzi, bardzo krytyczny dla narodu ruskiego – dla Łemków (...). X. wikary w Dylągowej miał dwa pokoje na parterze tej fortecznej plebanii. Byli tam różni księża młodzi tylko po roku, bo X. Steliński musiał mieć wikarego, a każdy X. wikary miał ten przywilej, że był tam tylko rok, co zawsze gwarantował ks. dziekan z Dubiecka, ks. Górnicki. Dylągowa dla X. wikarego była parafią ciężką, dużo wyjazdów do wsi oddalonych po kilka klm z nauką religii, do chorych, a drogi były pod psem. Czasami musiało się nocować po ludziach, aby rano uczyć dzie-

<sup>27</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondej; APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 56v.

<sup>28</sup> Był to starszy o rok kolega gimnazjalny ks. Stanisława Sondej, wywodzący się z pod-sokołowskiej Nienadówki. W okresie powojennym kapłan ten został mianowany proboszczem w rodzinnej wsi późniejszego duszpasterza osieckiego. Parafią w Mazurach administrował w latach 1961-1975. Po przejściu na emeryturę pozostał tam aż do śmierci w dniu 8 lutego 1985 r. Pochowany został na tamtejszym cmentarzu. Por. B. Walicki, *Ks. Ludwik Ignacy Sieradzki*, w: *Postacie sokołowskiej ziemi. Szkice biograficzne*, t. 1, red. B. Walicki, Sokołów Małopolski 2013, s. 194-199.

<sup>29</sup> *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1930, z. 7-8, s. 306. Bieżące informacje z „Kroniki Diecezji Przemyskiej” milczą o aplikacie ks. Stanisława Sudoła do Dylągowej.

<sup>30</sup> *Schematismus pro anno Domini 1931, Premislae MCMXXXI*, s. 60.

ci, czasem chrzcic dzieci, spowiadać, a nawet udzielać ślubów z powodu trudności dojechania do kościoła. (...)<sup>31</sup>.

Dość nieprzychylną opinię o dylągowskim wikariacie ks. Stanisław Sondej uzyskał od swojego kolegi rocznikowego, ks. Alfreda Szczepanka. Podjął wówczas starania o przeniesienie na inną placówkę. Najpierw rozmawiał w tym celu z dziekanem dynowskim. Później jednak skorzystał z okazji, jaka nadarzyła się podczas rekolekcji odbywanych w gmachu Seminarium Duchownego w Przemyślu. Spotkał tam przypadkowo w ogrodzie bpa Anatola Nowaka, który żalił się, że z powodu chorób księży, musi dokonywać zmian personalnych na parafiach. Młody kapłan poprosił wówczas o zmianę aplikaty, na co zgodził się ordynariusz. Początkowo przeznaczono go do Korczyny w dekanacie krośnieńskim, ale później zmieniono przydział z uwagi na istniejący zwyczaj, by wikariuszy kierować do pracy w tych dekanatach, w których jeszcze nie pracowali<sup>32</sup>.

W Dylągowej mazurszczanin nie zagrzał zatem długo miejsca. Już w dniu 18 września 1930 r. skierowany został do parafii w Górnio, w dekanacie sokołowskim<sup>33</sup>. Zastąpił tam ks. Wojciecha Kociszewskiego<sup>34</sup> przeniesionego do Korczyny, do Dylągowej natomiast aplikatę otrzymał ks. Antoni Ziobro ze Stojaniec<sup>35</sup>. Górno było wsią położoną niedaleko rodzinnej miejscowości ks. Stanisława Sondeja i sąsiednią względem bliskiego mu Sokołowa. Nic więc dziwnego, że na tej placówce kapłan czuł się dość swobodnie. Górno było wiejską parafią liczącą 3.122 wiernych, obok których żyło 110 Żydów. Do parafii należały: Biedaczów, Górno, Korczowiska, Łowisko i Markowizna. Według schematyzmu diecezjalnego funkcjonowały tam cztery szkoły. Miejscowej wspólnocie służył murowany kościół parafialny pw. Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, zaprojektowany przez Jana Sas Zubrzyckiego, a wzniesiony w latach 1911-1913. Poświęcił go bp Karol Józef

---

<sup>31</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 18-19.

<sup>32</sup> Tamże, s. 20.

<sup>33</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondeja; APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 56v.

<sup>34</sup> W odniesieniu do tej kwestii ks. Stanisław Sondej mylnie zapisał w swoich wspomnieniach, że do Dylągowej przyszedł w jego miejsce ks. Kazimierz Antosz, dotychczasowy wikariusz w Górnio. Por. APO, Swojego rodzaju kronika, s. 18-19. W rzeczywistości ks. Kazimierz Antosz był następcą mazurzanina na górnieńskim wikariacie i pracował tam w latach 1932-1934. Por. K. Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, Górno-Rzeszów 1999, s. 136, 240.

<sup>35</sup> *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1930, z. 7-8, s. 306.

Fischer z Przemyśla w dniu 14 lipca 1913 r., zaś konsekrował również on, podczas wizytacji parafii w dniach 3-5 czerwca 1929 r.<sup>36</sup>

Ks. Stanisław Sondej pisał u schyłku życia: „(...) przeniesiono mnie do Górna koło Sokołowa Młp., gdzie proboszczem był Staruszek Jubilat Kazimierz Smólski – ongiś Iszy etatowy katecheta na pensji państwowej w Drohobyczu, a potem X. Proboszcz w Górnicy przez długie lata, przechorował tam na tyfus płamisty, wyzdrowiał i był potem bardzo odporny na różne choroby. W Górnicy zmarł i został pochowany. (...) Dobre było to Górno – 9 klm oddalone od Mazurów. Byłem w tym Górnicy przeszło dwa lata. Oprócz kancelarii paraf. i prowadzenia pogrzebów, to ja wszystko wykonywałem, a więc wszystkie kazania, nauczanie religii w całej parafii, a do Górna wtedy należały jeszcze: Markowizna i Łowisko”<sup>37</sup>.

Jak zaznaczono, w Górnicy mazurzanin pomagał w wysiłkach duszpasterskich proboszcza ks. Kazimierza Smólskiego. Do obowiązków kooperatora należało również katechizowanie dzieci i młodzieży. Jak odnotowano w roku 1931: „Ks. wikary uczy szcza do szkół wszystkich w parafii. Ile możliwości pilnuje nauki religii. Miejskowa szkoła 3kl. Jest wzorowo prowadzona przez p. kierowniczkę Helenę Rybiankę”<sup>38</sup>. Sam kapłan z kolei notował: „(...) ja w imieniu Ks. Prob. dużo robiłem w kościele, 2 nowe ołtarze gotyckie, bo kościół był i jest piękny, wyniosły, gotycki. Parafianie mnie lubieli, szanowali i mnie słuchali”<sup>39</sup>. Choć warunki życia wikariusza były przyzwoite, daleko im jednak było do zbytków. Informowało o tym m.in. sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z roku 1930: „Gdy obecnie ks. proboszcz ma ks. wikarego, który pobiera wynagrodzenie za naukę religii w szkołach i otrzymuje stypendja mszalne, to utrzymanie proboszcza jest bardzo liche. Wszędzie też na plebanji tutejszej widać ubóstwo i niedostatek”<sup>40</sup>.

Zaangażowanie ks. Stanisława Sondeja widoczne było również na płaszczyźnie inwestycyjnej. To właśnie dzięki rzutkości wikariusza udało się doprowadzić do finału sprawę kapitalnego remontu budynku wikarówki, która pełniła też funkcję mieszkania organisty. Na tym tle zarysowała się bardzo dobra współpraca kapłana z miejscowym Komitetem Parafialnym kierowanym przez Wojciecha Maziarza<sup>41</sup>. Wizytujący parafię górnińską

<sup>36</sup> *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 145; *Schematismus pro anno Domini 1932*, Premislae MCMXXXII, s. 144.

<sup>37</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 20.

<sup>38</sup> AAPrz, Akta dekanalne, Teczka dekanatu sokołowskiego, sygn. XXX/1, L. Bukała, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej 1931.

<sup>39</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 20.

<sup>40</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukała, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z r. 1930.

<sup>41</sup> K. Ożóg, s. 131.

dziekan ks. Ludwik Bukała z Nienadówki relacjonował to następująco: „(...) odrestaurowano dom, w którym jest pomieszkanie ks. wikarego i organisty. Dano dach zupełnie nowy oraz piece. Ściany otynkowano. Wszystko kosztem 2870 zł. Całą tą akcją zajął się ks. wikary z komitetem parafialnym. Na mocy uchwały Komitetu Paraf. Ściągano po 60 gr z morga pola<sup>42</sup>.

W rzeczywistości jednak działania te wymagały od wikariusza dużo pracy i zachodu. Sam opisywał to później: „Wikarówka z organistówką to był jeden dom, z dwoma gankami, drewniany dom, jeszcze w dobrym stanie, ale dach gonciany bardzo kiepski. Komitetowi buntowani przez jednego, wrogo nastawionego do Ks. Prob. Kanonika, Jubilata, nie chcieli tego dachu naprawić, zmienić na dobry, czy z gontu, czy z dachówki, czy blaszany. Ja ich zakląłem w dziada, czy w capa, po sumie poprosiłem na wikarówkę, w jasne, słoneczne południe wyprowadziłem ich na strych tej wikarówki-organistówki i dopiero wtedy zobaczyli, że na gwałt trzeba robić nowy dach, żeby uratować dom. Zobaczyli w dzień wszystkie gwiazdy na niebie – tak był podziurawiony i wiele krokwi pognitych. Zaraz naprawili i nową blachą pocynkowaną pokryli i tak stoi po dziś dzień, prawie pół wieku (...)”<sup>43</sup>.

Po niemal dwuletnim pobycie w Górnicy, dnia 12 września 1932 r., ks. Stanisław Sondej przeniósł się na inny wikariat, do Kobylan w dekanacie dukielskim, a powiecie krośnieńskim<sup>44</sup>. Jego miejsce w Górnicy zajął natomiast ks. Kazimierz Antosz, dotychczasowy kooperator kobyłański<sup>45</sup>. Na nowej placówce mazurzanin pozostawał do dyspozycji proboszcza ks. Wilhelma Żywickiego. Na obszar parafii, w której podjął pracę, składały się: Draganowa, Kobylany, Łęki z Myszkowskimi i Pałacówką, Makowiska i Sulistrowa. Żyło tam ogółem 4.130 łacinników i tylko 1 akatolik. Murowany kościół w Kobylanach został konsekrowany jeszcze w roku 1757; posiadał wezwanie Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Publiczna kaplica funkcjonowała poza tym w dworze w Makowiskach. Praca duszpasterska prócz głoszenia słowa Bożego na ambonie, udzielania sakramentów i przewodniczenia liturgii obejmowała również katechizację w czterech szkołach oraz opiekę nad dwoma oddziałami Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej i dwoma oddziałami Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej<sup>46</sup>.

Początkowo ks. Stanisław Sondej był szykowany na przyszłego proboszcza w Kobylanach. Ostatecznie jednak z planów tych nic nie wy-

<sup>42</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukała, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej 1931.

<sup>43</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 20.

<sup>44</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondej; APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 56v.

<sup>45</sup> *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1932, z. 7-9, s. 279.

<sup>46</sup> *Schematismus pro anno Domini 1933, Premislae MCMXXXIII*, s. 57.

szło: „(...) przenieśli mnie hen, do Kobylan koło Dukli, bo tam X. Prob. Wilhelm Żywicki chciał koniecznie przenieść się z Kobylan – w Łękach powstał kościół narodowy, całe Łęki, dwa tysiące dusz, prawie odpadły. Przypisywano winę X. Prob. Żywickiemu, który na terenie parafii kupił ponad 100 ha lasu – zgorzenie, więc ja młody miałem zostać jego następcą, aby wzburzoną parafię uspokoić. Przewiózł mnie do Kobylan z Górna na jednej furmance brat Marcin z Mazurów. Oprócz 1000ca tomów książek miałem coś bielizny, ubrań, 4ry krzesła, mały stół i zwyczajną, prostą szafę. Tak się złożyło, że Ks. Żywicki nie mógł dostać odpowiedniej, jak on chciał, nowej placówki – wtedy był wolny Sokołów, na który się podał, ale Sokołów dostał X. Dziekan L. Bukala i wtedy nerwowo trzymał się Kobylan<sup>47</sup>”

W Kobylanach kapłan z Mazurów przebywał do końca lipca 1933 r. Później objął analogiczne stanowisko w Rokietnicy, w dekanacie pruchnickim, a powiecie jarosławskim<sup>48</sup>. Podjął tam obowiązki ks. Jana Matyi skierowanego do Leżajska, na stanowisko wikariusza kobyłańskiego przeznaczono z kolei neoprezbitera ks. Stanisława Porębskiego<sup>49</sup>. Parafię rokietnicką tworzyły: Boratyn, Czelatycy, Rokietnica i Tapin. Kierował nią wówczas ks. Marcin Murdza, rodak sokołowski; obowiązki kolatora pełnił z kolei Eustachy Uznański. Jego pieczy powierzono 4.750 wiernych; żyło tam także 780 grekokatolików i 120 Żydów. Przedmiotem dumy mieszkańców Rokietnicy był murowany kościół pw. Św. Mikołaja z roku 1400, restaurowany w roku 1900. Kaplice publiczne znajdowały się z kolei w dworze w Boratynie oraz przy ochronce prowadzonej przez Siostry Służebniczki w Tapinie. Kapłani nauczali religii w pięciu szkołach. Byli też asystentami kościelnymi Ligi Katolickiej, dwóch oddziałów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej i dwóch Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej<sup>50</sup>.

O tym epizodzie syn ziemi mazurskiej pisał: „Ja po roku poszedłem do starego proboszcza Ks. Marcina Murdzy do Rokietnicy koło Jarosławia (...). Miałem wszystkie szkoły, tylko do Makowisk jeździł Ks. Prob. W Rokietnicy byłem tylko parę miesięcy, bardzo dobrze żyłem z Ks. prob. M. Murdzą, już Jubilatem, który był wielkim gospodarzem (...). Nie chcąc budować nowego kościoła, zakupił 35 mórg pola ornego i przeznaczył to pole (zapisał) na budowę nowego kościoła w Rokietnicy, wystawił piękny kościółek w Boratynie oddalonym od Rokietnicy do 4rech klm, później powstała tam osobna parafia. (...) Dla parafian był bardzo wyrozumiały,

<sup>47</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 21.

<sup>48</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondej; APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 56v.

<sup>49</sup> *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1933, z. 6-8, s. 271-272.

<sup>50</sup> *Schematismus pro anno Domini 1934, Premislae MCMXXXIV*, s. 105-106.

dobry, szanowali go i brali przykład z jego gospodarzenia. Był potem dziekanem i umarł w Rokietnicy i tam jest pochowany<sup>51</sup>.

Z dniem 3 marca 1934 r. przełożeni kościoła powierzyli ks. Stanisławowi Sondejowi zarządzenie parafią w Trześniowie. Pracował tam jako administrator przez dwa miesiące<sup>52</sup>. Mianowanie mazurszczanina tymczasowym rządcą było związane z rezygnacją ze stanowiska administratora przez ks. Jana Patryna, który przeniósł się na analogiczne stanowisko do Kosienic. Wtedy administratorem *excurrento* w Trześniowie mianowany został proboszcz jasionowski ks. Jan Dziedzic<sup>53</sup>. Jednocześnie rozpisany został konkurs na stanowisko proboszcza – najpierw z terminem do końca lutego, a później do końca kwietnia 1934 roku<sup>54</sup>. Warto też zaznaczyć, że gdy ks. Stanisław Sondej odszedł z Rokietnicy, na tamtejszy wikariat skierowany został ks. Karol Buczek z Przewrotnego<sup>55</sup>. W tym też czasie, w dniach 18-19 kwietnia 1934 r., syn ziemi mazurskiej zdał egzamin konkursowy na proboszcza<sup>56</sup>.

W swoich wspomnieniach ks. Stanisław Sondej odnotował: „Do Rokietnicy przyszedłem od 1 sierpnia 1933 r., a już w marcu następnego roku zostałem zamianowany administratorem w Trześniowie, gdzie na plebanii leżał ze skrzepem w nodze Ks. Ignacy Kołeczek, były proboszcz w Trześniowie. (...). Plebania bardzo miła, przykład, jak się powinno budować mniejsze plebanie. Kościół piękny, murowany, gotycki, artystycznie, należyte odnowiony, budynki gospodarcze starsze, mała stodoła i stajenka w dobrym stanie, kilka inwentarskich uli pszczelich, 2 krowy holenderki inwentarskie, pola niedużo, koło 7dmiu mórg, ładny ogród owocowy, dla mnie wszystko idealne, po tych dalekich rajderadach po 100 i więcej klm z jednej placówki na drugą i naprawdę ciężka i odpowiedzialna praca przy starszych proboszczach, jubilatach. (...) Mieszkanie odpowiednie, pola nie dużo, kościół piękny, parafianie dobrzy i ofiarni, blisko do świata, do stacji kolejowej, tylko Księdza byłego proboszcza Kołeczka, który pochodził z Kołaczyc, trzeba było otoczyć opieką (...)”<sup>57</sup>.

Wedle schematyzmu parafia trześniowska była niewielką stacją duszpasterską w dekanacie jaćmierskim, a powiecie brzozowskim. Jej gra-

<sup>51</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 21.

<sup>52</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondej; APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 56v.

<sup>53</sup> *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1934, z. 1, s. 13.

<sup>54</sup> *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1934, z. 2, s. 59; *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1934, z. 4, s. 141.

<sup>55</sup> *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1934, z. 4, s. 140-141.

<sup>56</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondej.

<sup>57</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 22.

nice obejmowały Trześniów i Bziankę. Liczyła zaledwie 2.860 wiernych, razem z którymi mieszkało 10 izraelitów i 1 protestant. Miejskowa świątynia murowana była dość młoda; w roku 1909 konsekrowano ją pod wezwaniem Św. Stanisława. Aktywność laikatu przejawiała się w założeniu czterech kolumn Akcji Katolickiej: Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej<sup>58</sup>.

Dalsza droga kapłańska mazurzanina wiodła do Osieka Jasielskiego. Skierowany tam został w dniu 4 maja 1934 r.<sup>59</sup> Jego miejsce w Trześniowie zajął natomiast wikary albigowski ks. Michał Witowicz<sup>60</sup>. Na nowym stanowisku ks. Stanisław Sondej zastąpił proboszcza ks. Jana Jakiela, który zrezygnował z zajmowanego stanowiska. Nieco wcześniej, w dniu 21 kwietnia 1934 r. kapłan ten pisał do biskupa przemyskiego: „Mam 85 lat – kapłaństwa 62 – jestem proboszczem w Osieku lat 49. Dotychczas służyło mi zdrowie, ale od kilku miesięcy czuję się bardzo osłabiony, że mi z trudnością przychodzi spełniać obowiązki. W moim wieku trudno się spodziewać stałego polepszenia, więc postanowiłem zrezygnować z probostwa i podać się na pensję. Więc po dojrzałej rozwadze rezygnuję z probostwa w Osieku i upraszam o danie mi pomocnika na ten czas, aż będzie ustanowiony nowy proboszcz w Osieku (...). Jest moim życzeniem, aby aż do śmierci pozostać w Osieku i zamieszkać na plebanii. Jeden pokój mi wystarczy, a dla przyszłego proboszcza pozostaną 3 pokoje i dwie kuchnie. Udaję się z prośbą do Jaśnie Wielm. Najprzewielebniejszego Arcypasterza, aby raczył przyjąć moją rezygnację z probostwa w Osieku, aby dał mi pomocnika na czas potrzebny, a nareszcie aby wkrótce ustanowił nowego proboszcza w Osieku”<sup>61</sup>. Na pismo to władze diecezjalne odpowiedziały pozytywnie, zaznaczając: „Probostwo i kościół odda Przewielebność Twoja ks. Stanisławowi Sondejowi, nowo mianowanemu administratorowi”<sup>62</sup>.

Okoliczności, w jakich ks. Stanisław Sondej dowiedział się o przeznaczeniu na nową placówkę, zdradził on sam: „Była Wizytacja Kanoniczna dekanatu brzozowskiego. Zaczynała się na wiosnę w pierwszych dniach maja u Ks. Dziekana i Prob. w Brzozowie. Ja ze sąsiedniego, jaćmierskiego dekanatu jeździłem na spowiedzie przedwizytacyjne do niektórych parafii dekanatu brzozowskiego. (...) Brzozów parafia wielka, pracy dużo, do Sakr.

<sup>58</sup> *Schematismus pro anno Domini 1935, Premislae MCMXXXV*, s. 46.

<sup>59</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondeja.

<sup>60</sup> *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1934, z. 5, s. 211-212.

<sup>61</sup> AAPrz, sygn. 189/1, Pismo ks. Jana Jakiela do biskupa przemyskiego z 21 kwietnia 1934 r.

<sup>62</sup> AAPrz, sygn. 189/1, Pismo biskupa przemyskiego do ks. Jana Jakiela z 4 maja 1934 r.

Bierzmowania setki, setki dzieci, młodzieży. Gdyśmy się wieczór zebrali w jadalni na kolację, ja jako młody kapłan (8 lat kapłaństwa) stałem na końcu przy drzwiach wejściowych i czekałem z innymi kapłanami na przybycie Eksc. Ks. Bpa, a księży było dużo, cały dekanat i z parafii z innych dekanatów, w każdym razie ponad 30stu kapłanów. Ks. Bp wchodzi z Ks. Sandałowskim i z miejscowym Prob. Dziekanem, zauważa mnie, przybliża się do mnie i woła mnie do osobnego pokoju, do którego idzie razem ze mną Ks. Bp, Ks. Sandałowski i miejscowy proboszcz. Ks. Bp spracowany zaraz siada, również siadają Ks. Sandałowski i prob., a do mnie jeszcze stojącego mówi Ks. Bp czybym nie zrezygnował dobrowolnie z Trześniowa i nie poszedł do miasteczka Osieka. Dalej pyta się Ks. Bp mnie, czy nie znam Osieka, ja mu odpowiadam, że raz przejeżdżałem przez Osiek z Kobylan, jadąc na Złoty Jubileusz Księdza Kwiecińskiego Zygmunta, prob. w Załężu. Naturalnie Ks. Sandałowski tę propozycję Ks. Bpa popiera, zachęca, a Ks. Bp mówi: wprawdzie tam w Osieku trzeba dużo budować, dużo inwestować, ale parafia dobra, miasteczko, wszystkie urzęda na miejscu, a mówi dalej Ks. Bp: ja wiem, że Ks. Stanisław (tj. ja) umie budować, umie te sprawy nieraz ciężkie załatwiać, co już w życiu swoim jako X. Wikary pokazał, udowodnił, moim życzeniem jest, aby Ksiądz poszedł do Osieka. Na to *dictum*, wiele się nie zastanawiając (wszyscy księża czekali i byli głodni), ukląknę przed Bpem, ucałowałem w pierścion i powiedziałem: proszę mi błogosławić na nową placówkę, tj. na pracę w Osieku. Widziałem wielkie zadowolenie i Ks. Bpa, a szczególnie u X. Sandałowskiego, bo Ks. Dziekan miejscowy nie był tym zainteresowany i był tylko mimowolnym świadkiem<sup>63</sup>.

Trudno powiedzieć, czy ks. Stanisław Sondej przypuszczał wówczas, że odtąd parafia ta stanie się dla niego drugim domem, drugą „małą Ojczyzną”. Początkowo, do 24 lipca 1934 r. duchowny pracował w Osieku jako tymczasowy administrator. Później uzyskał kanoniczne prawa proboszcza<sup>64</sup>. W międzyczasie musiał postarać się o zorganizowanie godnego pochówku dla swojego poprzednika na tym stanowisku, który zmarł już w dniu 28 czerwca tegoż roku<sup>65</sup>. O nadanie mu probostwa w Osieku ks. Stanisław Sondej prosił władze kurialne w dniu 29 maja 1934 r.<sup>66</sup> Warto tu zaznaczyć, że nie był on jedynym kandydatem na to stanowisko. Podobne

<sup>63</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 24.

<sup>64</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondeja; *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1934, z. 8-10, s. 277.

<sup>65</sup> AAPrz, sygn. 189/1, Pismo ks. Stanisława Sondeja do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 28 czerwca 1934 r.

<sup>66</sup> AAPrz, sygn. 189/1, Pismo ks. Stanisława Sondeja do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 29 maja 1934 r.



wnioski złożyli m.in.: wikary raclawicki ks. Jan Patrzyk w dniu 29 maja oraz administrator w Narcie Nowym ks. Jan Markiewicz w dniu 30 maja tegoż roku<sup>67</sup>.

Już jako emeryt ks. Stanisław Sondej charakteryzował swój pobyt w Osieku w następujący sposób: „Ja w Osieku Jasielskim duszpasterzowałem 43 lat szczęśliwie ku chwale Bożej i pożytkowi dusz wiernych. Przechodziłem z parafianami wiele, wiele rzeczy, IIga wojna światowa, wysiedlenie itd., ale byłem zdrow, zadowolony i szczęśliwy. Od parafian dobrych i złych czy złej woli (pijacy, rozpustnicy, złodzieje, pniacze, proceśnicy) nie miałem nigdy żadnej przykrości, jakiego ustnego napadu. Ci źli, często wykolejeńcy sami pyskowali po ulicach czy szynkach, a gdy mnie zobaczyli – spotykali, zawsze się grzecznie kłaniali i mówili między sobą, czasem, dosyć często i do mnie, szczególnie czasem podchmieleni lub na weselu: «Ksiądz Kanonik ma rację, dobrze mówi dla naszego dobra». I taka mowa, przyznanie się do winy, mimo chwilowego gardłowania, nawet oczerniania, mnie ucieszyło, miałem prawdziwą satysfakcję, że praca moja jest skuteczna. Naturalnie nie mówiłem nigdy w kościele po nazwisku czy imieniu, ale ogólnie potępiałem grzechy główne lub chwaliłem i zalecałem cnoty, życie dobre, zgodne z Wolą Bożą<sup>68</sup>.

Po ponad czterech dekadach bp Ignacy Tokarczuk podsumowywał drogę duszpasterską ks. Stanisława Sondeja, pisząc do niego: „Niewodna, Krosno, Dylągowa, Górno, Kobylany, Rokietnica i Trześniów to kolejne placówki duszpasterskie, gdzie pomnażałeś swoje talenty i zdobywałeś doświadczenie potrzebne Ci do czekającej cię długoletniej służby pasterskiej w Osieku, pełnej odpowiedzialności przed Bogiem i historią Kościoła na terenie naszej Diecezji (...). Dzieło zbawienia dzieci Bożych przez ich codzienne uświęcanie kontynuujesz w parafii Osiek od 1934 roku bez przerwy mimo tragicznych wypadków i przeżyć wojennych. Przedmiotem Twojej troski pasterskiej było zawsze wszystko, do czego Cię zobowiązywał i upoważniał Sakrament Kapłaństwa, a więc w pierwszym rzędzie ubieganie się o to, aby wierni mieli w sobie w całej obfitości życie Boże i aby doczesna pielgrzymka do Domu Ojca stawała się błogosławioną i coraz bardziej zasługującą<sup>69</sup>.

Parafia, którą mazurzanin objął w zarząd w roku 1934, składała się z Osieka i Świerchowej. Była wolnego nadania; nie posiadała kolatora.

<sup>67</sup> AAPrz, sygn. 189/1, Pismo ks. Jana Patrzyka do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 29 maja 1934 r.; AAPrz, sygn. 189/1, Pismo ks. Jana Markiewicza do Ordynariatu Biskupiego w Przemyślu z 30 maja 1934 r.

<sup>68</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 25.

<sup>69</sup> APO, Pismo bpa Ignacego Tokarczuka do ks. Stanisława Sondeja z 28 czerwca 1976 r.

Przynależała do dekanatu żmigrodzkiego, a po względem struktur administracji państwowej do powiatu jasielskiego. W chwili przybycia do niej mazurzanina liczyła 1.142 wiernych, prócz których mieszkało tam 307 Żydów. Drewniany kościół pw. Przemienienia Pańskiego był bardzo stary, swoimi początkami sięgał roku 1640. Prócz zwyczajnej pracy duszpasterskiej proboszcz zajmował się również nauką religii w dwóch szkołach<sup>70</sup>.

Wnet po objęciu nowej parafii proboszcz zdał sobie sprawę z ogromu prac inwestycyjnych, które będzie musiał podjąć w najbliższym czasie, a zarazem ze skromnych możliwości, jakimi sam dysponował. Już w pierwszych miesiącach pobytu w Osieku, od maja do października 1934 roku, kapłan doprowadził do odnowienia plebanii. Kosztowało ono łącznie 4.900 zł, nie licząc bezpłatnej pomocy w pracach remontowych udzielanej przez wiernych. Następnego roku odgrzybione zostały podłogi w trzech pokojach oraz zaprowadzono izolację. Środki na to w wysokości 800 zł wygospodarowało miejscowe Bractwo Różańcowe<sup>71</sup>.

Inne działania dotyczyły zabudowań parafialnych i plebańskich. W latach 1935-1936 częściowo wyremontowano stajnię. W roku 1939 udało się zbudować nowe gumno o powierzchni 10 m x 25 m. Wartość tej inwestycji oszacowano na 1.505 zł. W 1937 r., po uzyskaniu zgody biskupa, w miejscu dawnej organistówki rozpoczęto wznoszenie domu parafialnego. Był to trzeci taki budynek na terenie całej diecezji przemyskiej. Jako materiał budowlany wykorzystano drzewo pozyskane z lasu plebańskiego. Dom wznosił się na fundamencie cementowym, a jako pokrycie zastosowano dachówkę zakupioną w Dobrzechowie. W roku 1938 budynek został postawiony w całości, choć jeszcze nie został wykończony. Całość tej budowy kosztowała 2.285 zł, nie licząc robocizny, którą społecznie zapewнили mieszkańcy<sup>72</sup>.

Licznych zabiegów wymagały również prace przy kościele. Świadczyć o tym mogą słowa ks. Sondeja z lipca 1934 roku: „(...) już obecnie konieczna jest gruntowna poprawa zniszczonego dachu wraz z niektórymi belkami. Wiele jest rzeczy do naprawy, do budowy, do odnowienia wnętrza kościoła, ale to odkłada się na późniejszy czas. Remont dachu gontowego wraz z sygnaturką blaszaną kosztować będzie do czterech tysięcy złotych. Parafianie są jak na dzisiejsze czasy bardzo ofiarni, ale jest ich niewielka liczba, obecnie odnowili plebanję prawie zupełnie zniszczoną, aby można w niej zamieszkać. Rok temu zakryli nowymi gontami jedną nawę boczną kościoła, postawili jeden budynek gospodarczy, tak że obecnie po części-

<sup>70</sup> *Schematismus pro anno Domini 1935*, s. 108.

<sup>71</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 33-35.

<sup>72</sup> Tamże, s. 36, 38-39; APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 60v.

wej kłęsce powodziowej, mimo że chcieliby przeprowadzić ów konieczny remont dachu na kościele, to jednak nie są w możliwości<sup>73</sup>.

Liczne trudności nie zniechęcały jednak proboszcza. Już w roku 1935 podjęte zostały prace remontowe przy dachu świątyni. Rzutkość proboszcza przejawiała się w pozyskaniu dotacji celowej z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Kapłan ośmielił się zwrócić o pomoc finansową do władz diecezjalnych, wnioskując: „(...) potrzebna nam pomoc, abyśmy mogli najgorsze części dachu poprawić, już nie mówić o całości. Dach odnawiamy według tradycji gontem utrwalony (...)”<sup>74</sup>. Starania te przyniosły pozytywny skutek, jako że decyzją ordynariusza przyznano wówczas parafii osieckiej na ten cel kwotę 300 zł tytułem zapomogi<sup>75</sup>. Podobna sytuacja miała miejsce dwa lata później. Prace remontowe w kościele objęły wówczas poprawę belek tragażowych i sklepienie. Również wtedy odpowiedzią na prośbę ks. Stanisława Sondeja było przyznanie przez władze diecezjalne zasiłku bezzwrotnego w wysokości 300 zł<sup>76</sup>. Również i w późniejszym czasie proboszcz zwracał się do Kurii Biskupiej w Przemyślu z prośbą o pomoc materialną, jak choćby w roku 1938, gdy za kwotę 1.100 zł udało mu się poprawić wieżyczkę na sygnaturkę i jedną kruchtę z częścią ściany<sup>77</sup>.

W międzyczasie, w roku 1936, ks. Stanisław Sondej zwrócił się z apelem do rodaków w Ameryce z prośbą o datki na nowy dzwon i poprawę dzwonnicy. Zaznaczyć tu trzeba, że w czasie I wojny światowej rekwizycja objęła m.in. jeden dzwon, a przy kościele pozostał tylko jeden, stary. Hojność wychodźców przejawiała się w złożeniu 1.100 zł. Kwota ta, zasilona ofiarami z kołody, pozwoliła na opłatę zamierzonych działań. Za zebrane pieniądze przeprowadzony został remont dzwonnicy, a ją samą pokryto blachą<sup>78</sup>. Ostatecznie jeszcze w tym samym roku udało się taki dzwon

<sup>73</sup> AAPrz, sygn. 189/1, Pismo ks. Stanisława Sondeja do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 31 lipca 1934 r.

<sup>74</sup> AAPrz, sygn. 189/1, Pismo ks. Stanisława Sondeja do biskupa przemyskiego z 26 czerwca 1935 r.

<sup>75</sup> AAPrz, sygn. 189/1, Pismo Kurii Biskupiej w Przemyślu do ks. Stanisława Sondeja z 23 lipca 1935 r.; AAPrz, sygn. 189/1, Pismo ks. Stanisława Sondeja do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 27 lipca 1935 r.

<sup>76</sup> AAPrz, sygn. 189/1, Pismo ks. Stanisława Sondeja do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 11 czerwca 1937 r.; AAPrz, sygn. 189/1, Pismo ks. Stanisława Sondeja do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 28 czerwca 1937 r.

<sup>77</sup> AAPrz, sygn. 189/1, Pismo ks. Stanisława Sondeja do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 17 listopada 1938 r.

<sup>78</sup> Por. S. Zych, B. Walicki, *Osiek Jasielski. Przewodnik po kościelnych i emigracyjnych dziejach miejscowości*, Osiek Jasielski 2013, s. 81-82.

ufundować<sup>79</sup>. Odlano go w ludwisarni Felczyńskich w Przemyślu. Wążył 170 kg; nadano mu imię Maria. Dzwon poświęcił dziekan żmigrodzki ks. Franciszek Wilczewski podczas odpustu parafialnego w dniu 6 sierpnia, okolicznościowe kazanie wygłosił natomiast wikariusz z Ciekлина ks. Józef Pustelak, rodem z podrzeszowskiego Zaczernia<sup>80</sup>.

Działania na płaszczyźnie gospodarczej i inwestycyjnej nie zdominowały jednak wysiłku duszpasterskiego ks. Stanisława Sondeja. Najważniejsza była cicha, żmudna, codzienna praca nad uświęceniem serc wiernych. Dokonywało się to przede wszystkim przy ołtarzu, na ambonie, w konfesjonale, w kancelarii parafialnej, w salach lekcyjnych podczas katechizacji, w domach parafian przy okazji wizyt duszpasterskich. Wiązało się to również z wydarzeniami o charakterze nadzwyczajnym. Takimi były m.in. wizytacja kanoniczna przeprowadzona w dniu 4 czerwca 1935 r. przez bpa Franciszka Bardę oraz pierwsze od 30 lat w Osieku misje ludowe przeprowadzone w dniach 18-25 kwietnia 1937 r. przez ojców kapucynów<sup>81</sup>. Duży wpływ na lokalną pobożność miało założenie w Osieku Bractwa Różańcowego w dniu 6 sierpnia 1936 r. Dyrektorem konfraterni został sam proboszcz, zaś przełożonymi: Ludwik Kurcz i Wiktoria Modliszewska<sup>82</sup>. Na mocy dekretu erekcyjnego Bractwa zalegalizowane zostało z kolei w Osieku Stowarzyszenie Żywego Różańca, którego dyrektorem parafialnym również został ks. Stanisław Sondej<sup>83</sup>.

Razem z parafianami ks. Stanisław Sondej przetrwał ciężki okres okupacji niemieckiej. W sierpniu 1944 roku wysiedlono Świerchową, a trzy miesiące później, w dniu 15 listopada, również Osiek. W ostatnich tygodniach działań wojennych Osiek spalił się w 30 %; podobnie było w Świerchowej. Na szczęście kościół, plebania i zabudowania parafialne ocalały, choć w pewnym stopniu zostały zniszczone. Do swojej parafii kapłan powrócił dopiero w dniu 25 stycznia 1945 r., a razem z nim wierni z Osieka i Świerchowej. Przed proboszczem stanęło wówczas trudne zadanie poprawy wszystkich budynków oraz kompletowania szat i aparatów

---

<sup>79</sup> AAPrz, sygn. 189/1, Pismo ks. Stanisława Sondeja do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 9 lipca 1936 r.

<sup>80</sup> APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 57v; APO, Swojego rodzaju kronika, s. 36.

<sup>81</sup> APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 57-57v, 58v; APO, Swojego rodzaju kronika, s. 43.

<sup>82</sup> APO, AL, Akt erygowania Bractwa Różańca Świętego w parafii Osiek z dnia 6 sierpnia 1936 r.; APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 57v.

<sup>83</sup> APO, Kronika Stowarzyszenia Żywego Różańca w parafii Osiek k. Żmigrodu, [b.s.].

liturgicznych. Dużym wsparciem służyli tu emigranci w Ameryce, którzy ufundowali 12 ornatów, 5 kap, 6 alb, 4 komże, 2 welony i kielich mszalny<sup>84</sup>.

W okresie powojennym powoli naprawiono powstałe szkody. W latach 1950-1951 z dobrowolnych składek parafian odnowiono murek wokół kościoła, który został niemal całkowicie zniszczony podczas działań wojennych. Prace te kosztowały ponad 300.000 zł. W tym samym czasie umieszczono na dzwonnicy dwa dzwony, które uratowano niemal cudem. Dzięki ofiarności wiernych poprawiono liczne paramenta, zakupiono również nowy baldachim do procesji. W maju i czerwcu 1954 r. przeprowadzona została elektryfikacja kościoła, co kosztowało 19.000 zł<sup>85</sup>.

W roku 1963 zainstalowano w świątyni nowe drzwi. Wybrukowano też plac przy dzwonnicy. Dwa lata później „Po dłuższym pragnieniu i tęsknocie parafian i ks. proboszcza zakonserwowano i odrestaurowano wewnątrz kościół parafialny”. Prace te trwały niemal trzy miesiące: od 22 czerwca do 15 września. Zabiegi te objęły odnowienie malowideł na sklepieniach. Renowacji poddano ołtarze, zwłaszcza główny ołtarz barokowy w kolorze zielonym. Znajdowały się na nim wyobrażenia Matki Najświętszej z Dzieciątkiem oraz figury: św. Jana Chrzciciela, św. Jana Ewangelisty, św. Józefa z lilią i św. Macieja Apostoła z toporem. Przy okazji zainstalowano w tabernakulum wkład z blachy miedzianej i drzwiczki pancerne. Samo tabernakulum zostało zakonserwowane z zachowaniem stanu pierwotnego. Dalsze prace dotyczyły ołtarzy bocznych: rokokowego św. Tekli w prezbiterium, barokowego św. Piotra od strony lekcji i najstarszego, Przemienienia Pańskiego po stronie Ewangelii, a także ambony z wizerunkami czterech Ewangelistów i wyobrażeniem Ducha Świętego. Działania te kosztowały 65.000 zł, nie licząc utrzymania konserwatorów, ustawiania rusztowań i pomniejszych wydatków<sup>86</sup>.

Po roku odrestaurowane zostało ogrodzenie placu kościelnego. Wszystkie okna i drzwi zostały polakierowane. W kolejnym roku zainstalowano 16 nowych, dębowych ławek, które kosztowały ogółem 67.500 zł. Inwestycja ta była konieczna, ponieważ stare, sosnowe ławki liczyły już ponad 100 lat. Były w poważnym stopniu nadwątlone przez czas i uszkodzone w czasie wojny. Z biegiem czasu pokryto też dach blachą. Najpierw w roku 1972 zabezpieczono tak dach nad boczną nawą kościoła od strony północy, nad ołtarzem Przemienienia Pańskiego. W roku 1973 położono blachę nad zakrystią<sup>87</sup>.

<sup>84</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 39, 41.

<sup>85</sup> APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 74v-75v.

<sup>86</sup> Tamże, k. 80-80v.

<sup>87</sup> Tamże, k. 82, 83, 85.

Na życie religijne wiernych wpływ miały ważne uroczystości kościelne. Już w dniu 13 czerwca 1946 r. parafię osiecką zwizytował bp Wojciech Tomaka z Przemyśla. W późniejszym czasie, za probostwa ks. Stanisława Sondeja, podobne kanoniczne wizyty w Osieku miały miejsce jeszcze pięciokrotnie. Dwukrotnie w okresie powojennym – w dniach 23-30 listopada 1952 r. i 5-13 listopada 1966 r. – proboszcz organizował też misje święte, które prowadzili odpowiednio ojcowie kapucyni i ojcowie redemptoryści. Na odnowienie serc mieszkańców wpłynęło też mocno nawiedzenie parafii przez symbole matki Bożej Częstochowskiej w dniach 22-23 marca 1970 r.<sup>88</sup>

Przez czas duszpasterzowania w Osieku ks. Stanisław Sondej nie zerwał więzów z rodzinną miejscowością. Kilkakrotnie miesięczne wizyty na plebanii składał mu ojciec. Przed wojną na wakacjach przebywał również u niego kuzyn Józef Sondej, podówczas kleryk przemyskiego Seminarium Duchownego. Kilka razy po parę dni w Osieku przebywał też pierwszy proboszcz mazurski, ks. Stanisław Bąk. Sam proboszcz nie odwiedzał jednak często miejscowości, z której się wywodził. Jak pisał: „Jako kapłan rzadko bywałem w Mazurach, gdy żyli i dopóki żyli rodzice, to byłem kilka razy do roku, a po śmierci rodziców bywałem bardzo rzadko, raz, dwa razy do roku”. Mimo to ks. Stanisław Sondej utrzymywał żywe relacje z rodziną w Mazurach: „Pomagałem nieco w wykształceniu się syna Marcinowego Staszka, gdy poszedł na Teologię do Przemyśla. Przyjeżdżał zawsze prawie na wszystkie i całe wakacje, czasem na święta B. N. czy Wielkanocy, o ile ich – kleryków puścili na święta z Sem. Duch. Kupowałem mu książki, rewerendy, czasem jemu i klerykom z parafii osieckiej posyłałem coś do zjedzenia, np. kilka kg kiełbasy, pomagałem również trochę córce Marcina Zosi, gdy była na Uniwersytecie w Krakowie i studiowała matematykę. (...) Dużo dopomogłem bratu Marcinowi, gdy sprawiał ucztę prymicyjną swemu synowi Staszкови, już Księdzu Prymicjantowi, który odprawił Mszę św. Prymicyjną już w Mazurach w kościele M. B. Nieustającej Pomocy”<sup>89</sup>.

Na przestrzeni lat kapłan wielokrotnie był oceniany pozytywnie przez przełożonych kościelnych. Szczęólnego znaczenia nabierają tu słowa pasterza diecezji przemyskiej bpa Ignacego Tokarczuka kierowane do ks. Stanisława Sondeja: „Przez te długie lata duszpasterzowania w Osieku uczyłeś swoich parafian wielką sumiennością, słowem i przykładem, należytej postawy chrześcijańskiej w życiu indywidualnym i wspólnotowym, zgodnie z zaleceniem św. Pawła Apostoła: «mieście na myśli wszystko to,

<sup>88</sup> Tamże, k. 74v-75, 82v, 83v; APO, Swojego rodzaju kronika, s. 43-45.

<sup>89</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 63-65.

co jest prawdziwe, co czyste, co sprawiedliwe, co święte, co miłe, co chlubne, co dotyczy cnoty lub chwalebnych obyczajów». W Twoim pasterskim sercu znaleźli miejsce przede wszystkim chorzy, biedni, starcy, dzieci. Nie ograniczałeś, jak wiadomo, swojej posługi kapłańskiej do szafarstwa sakramentów świętych, ale starałeś się w miarę sił i czasu odwiedzać domy tych parafian, którzy najwięcej czekali na słowo otuchy i nadziei chrześcijańskiej. Do niezawodnych środków uświęcenia dzieci Bożych zaliczałeś zupełnie trafnie miłość pasterską zapraszającą do Sakramentu Pokuty, do stołu Słowa Bożego i Ciała Chrystusowego w tajemnicy Eucharystii. Z synowską miłością zwracałeś swoje kapłańskie serce i oczy ku ideałowi chrześcijańskiego powołania zrealizowanego przez Matkę Zbawiciela i Jego Kościoła Świętego. W związku z tym troszczyłeś się o Żywy Różaniec w rodzinie parafialnej, pewny tego, że Wniebowzięta spogląda na ścieżki życiowe swoich dzieci i pomaga im pokonywać trudności, aby szczęśliwie dojść do Ojczyzny niebieskiej<sup>90</sup>.

Znamienna jest też opinia zapisana w nekrologu duchownego: „Przeżywał w czasie wojny wysiedlenie parafian i trudne lata powojenne. Był zawsze usposobienia pogodnego i towarzyskiego, zwłaszcza dla swoich sąsiadów – kapłanów<sup>91</sup>. Wyrazem szacunku i uznania zwierzchników były m.in. przyznawane mu odznaczenia. Takim było m.in. *Expositorio Canoniale*<sup>92</sup>. W dniu 18 grudnia 1968 r. uhonorowano go z kolei przywilejem noszenia rakiety i mantoletu. Stało się to na mocy dekretu nr 4362/68<sup>93</sup>.

W dniu 12 maja 1976 r. ks. Stanisław Sondej wspominał 42 lata posługi duszpasterskiej w Osieku<sup>94</sup>. Niewiele później, dnia 29 czerwca 1976 r., przeżywał głęboko złoty jubileusz kapłaństwa<sup>95</sup>. Z tej okazji w okolicznościowym adresie ordynariusz przemyski bp Ignacy Tokarczuk pisał do niego: „W Roku Jubileuszowym Twoim i całej Diecezji Przemyskiej Kościół św. naszymi ustami pragnie Ci, Dostojny Jubilacie, podziękować za tę piękną i wierną służbę, która stała się dla Ciebie najlepszą częścią i przywilejem miłości i ofiary. Równocześnie przyjmij, Drogi Jubilacie, wraz z Kapłanami, przyjaciółmi, parafianami i rodakami nasze arcybiskupie błogosławieństwo z życzeniem, by łaska jubileuszowa, wzmacniając Cię duchowo jako utrudzonego Żniwiarza, stała się zarazem płodna w dalszym życiu kapłańskim i pozwoliła Ci po długich latach radośnie wielbić Boga

<sup>90</sup> APO, Pismo bpa Ignacego Tokarczuka do ks. Stanisława Sondeja z 28 czerwca 1976 r.

<sup>91</sup> *Kapłani zmarli (V-X/82)*, KDP, 1982, z. 5-6, s. 143.

<sup>92</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondeja.

<sup>93</sup> Tamże; *Zmiany w diecezji*, KDP, 1969, z. 2, s. 59.

<sup>94</sup> APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 89.

<sup>95</sup> *Kapłani zmarli (V-X/82)*, s. 143.

w obecności Matki Kapłanów, w której rękach i Sercu ubezpieczyłeś swoje powołanie i służbę kapłańską<sup>96</sup>.

Sam ks. Stanisław Sondej pisał o tym wydarzeniu następująco: „Doczekało nas [księży rocznikowych] Złotego Jubileuszu dwóch kolegów: Ks. dr Michał Jastrzębski, emeryt w Przemyślu i ja, proboszcz w pojedynkę, najstarszy w diecezji proboszcz pracujący sam na parafii, prob. Jubilat Złoty w Osieku Jasielskim. Obchodziłem Jubileusz na odpust Przemienienia Pańskiego 6 sierpnia 1976 r. Przyjechał Ks. Bp Stanisław Jakiel. Ale prawdę mówiąc, nie chciałem tej parady-pompy, chciałem obchodzić ten Jubileusz cicho, skromnie, naprawdę skromnie w parafii, czy poza parafią, jak poprzednie moje Jubileusze kapłaństwa, czy pasterzowania, ale zrobił to wszystko dziekan. Mimo wszystko nie byłem zadowolony. Lubię bardzo jeździć do Confratrów na takie uroczystości, ale sam u siebie, jakoby dla siebie, będąc od dziesiątek lat sam, nie lubię urządzić, ot cichutko, w pewnym rozważaniu, przy modlitwie. Księża z dekanatu sprawili mi gotycki, piękny ornat biały i kielich. Żyje nas 2ch Jubilatów, emerytów – jak długo, WOLA BOŻA<sup>97</sup>.

Z dniem 1 lipca 1977 r. ks. Stanisław Sondej przeszedł na emeryturę, rezygnując jednocześnie z pełnienia obowiązków proboszczowskich<sup>98</sup>. Pozostał jednak w Osieku, w dalszym czasie służąc miejscowej wspólnocie swoją posługą kapłańską<sup>99</sup>. Wydarzenie to kapłan zapisał w swoich wspomnieniach krótko: „Ja już od 1 VII-lipca 1977 r. jako emeryt zamieszkałem w domu parafialnym przy rynku w Osieku razem z gospożą Elżbietą Kazek, która była u mnie od początku proboszczowania, tj. od 1934 roku, od lipca. Przechodziła-przeżywała ze mną dolę i niedolę, Ilgą wojnę światową, wysiedlenie, różne poniewierki, potem po wojnie różne czasy<sup>100</sup>. Nowym rządcą w Osieku został natomiast ks. Stanisław Rębisz posługujący duszpastersko do tej pory w Nienadowej<sup>101</sup>.

Z biegiem czasu stan zdrowia duchownego powoli się pogarszał. Rankiem dnia 1 maja 1982 r., po krótkiej chorobie, został przewieziony do szpitala w Jaśle. Zmarł w tejże lecznicy jeszcze w tym samym dniu około godz. 16:00. Msza św. pogrzebowa została odprawiona w dniu 4 maja 1982 r. Przewodniczył jej przemyski biskup pomocniczy Tadeusz Błaszczewicz.

<sup>96</sup> APO, Pismo bpa Ignacego Tokarczuka do ks. Stanisława Sondej z 28 czerwca 1976 r.

<sup>97</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 13-14.

<sup>98</sup> APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 91v.

<sup>99</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondej.

<sup>100</sup> APO, Swojego rodzaju kronika, s. 14.

<sup>101</sup> APO, Liber Memorabilium parochiae rit. lat. in Osiek, k. 92-92v; *Zmiany w diecezji*, KDP, 1977, z. 4, s. 92.



Kazanie wygłosił krewny zmarłego, ks. Józef Sondej z Rzeszowa, rodak mazurski<sup>102</sup>. Wśród licznych kapłanów obecni byli m.in. i kolega kursowy zmarłego ks. infuł. Michał Jastrzębski. Zwłoki duchownego zostały złożone w grobowcu na cmentarzu parafialnym w jego rodzinnej miejscowości, w Mazurach<sup>103</sup>.

### **The son of the Mazury district. Rev. Stanisław Sondej (1902-1982)**

Among the numerous vocations to the service of God from the district of Kolbuszowa Rev. Stanisław Sondej is the one worth mentioning. This priest was born on April 15, 1902 in Mazury. He came from numerous family of Józef Sondej and Zofia Pomykałów. After finishing primary school, he attended I Middle School in Rzeszów. As a student of the 6<sup>th</sup> Class, he voluntarily took part in the Polish-Soviet war in 1920. In 1922 he passed his final exams and went to the seminary in Przemyśl. He was ordained in the Cathedral of Przemyśl on June 29, 1926. He worked as a curate in several parishes: Niewodna (1926-1928), Krosno (1928-1930), Dylągowa (1930), Górnice (1930-1932), Kobylany (1932-1933) and Rokietnica (1933-1934). On 3 March 1934, Rev. Stanisław was appointed as administrator of the parish in Trześniów. Two months later he was sent to the parish of Osiek Jasielski. He worked there as a parish priest for several years, until his retirement on July 1, 1977. He was held in high esteem by lay people and brothers in the priesthood. He was granted distinction *Expositorio Canoniale* and the privilege of wearing a rochet and a mantelletta. The priest died in hospital in Jasło on May 1, 1982. The funeral Mass was celebrated three days later in Mazury.

---

<sup>102</sup> *Kapłani zmarli (V-X/82)*, s. 143.

<sup>103</sup> AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Sondej.